



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1639)

26. posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej
w dniu 16 lutego 2005 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. 1. Wniosek nierozpatrywany – propozycja – sygnatura Rady UE: 5594/05.
2. Rozpatrzenie „Informacji Rady Ministrów dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec – grudzień 2004 roku (podczas prezydencji niderlandzkiej)” (druk nr 882).
3. Informacja na temat Roczego Planu Legislacyjnego Komisji Europejskiej.

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 10)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Zygmunt Cybulski)

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dzień dobry.

Witam państwa na kolejnym zebraniu naszej Komisji Spraw Unii Europejskiej. Witam panów ministrów – pana ministra Zielińskiego, pana ministra Nowakowskiego wraz z obstawą, z załogą, która towarzyszy panom ministrom.

Mam pewną propozycję w związku z prośbą pana ministra Zielińskiego. Chodzi o to, żeby materiał, który jest u nas przewidziany w punkcie czwartym, omówić jako punkt pierwszy, z tego względu, że minister musi pójść do innej komisji, komisji sejmowej, gdzie też będzie coś referował.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwów, to przejdziemy do omawiania tego punktu. Sprzeciwów nie słyszę.

Wobec tego bardzo proszę, Panie Ministrze – wniosek dotyczący decyzji Rady w sprawie zawarcia umowy dwustronnej między Wspólnotą Europejską a Republiką Serbii o handlu towarami włókienniczymi. Bardzo proszę o przedstawienie problemu.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki i Pracy
Miroslaw Zieliński:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący. Bardzo dziękuję za przychylenie się do mojej prośby.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Wniosek dotyczy zawarcia umowy o handlu wyrobami tekstylnymi między Unią Europejską a Serbią. W listopadzie zapadła decyzja Rady zmieniająca zasady handlu z Serbią i Czarnogórą. Chciałbym przypomnieć, że Unia Europejska zniosła już cła w ramach programu dla Bałkanów Zachodnich; jest tak od dłuższego czasu. Od 1 stycznia, w związku z wygaśnięciem, o ile tak można powiedzieć, umowy o handlu wyrobami tekstylnymi w ramach WTO, zniknęły kontyngenty.

Krótko mówiąc, umowa ta jest propozycją sformalizowania dotychczasowych decyzji Unii Europejskiej, sformalizowania, które dla nas jest niezwykle korzystne, ponieważ Serbia zobowiązuje się do likwidacji ceł na wyroby tekstylne. Jest przewidziany harmonogram, w ciągu trzech lat te cła zostaną zniesione. Czyli realizując decyzje, które zostały już podjęte wcześniej, uzyskujemy jako Unia Europejska zniesienie ceł na towary tekstylne, także na towary odzieżowe, w ciągu trzech lat. Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Chciałbym przedstawić opinię komisji w tej sprawie...

A, jest już pan senator Lipowski, więc nie będę go zastępował.

Bardzo proszę, Panie Senatorze, ma pan głos.

(*Senator Grzegorz Lipowski: Tak z marszu?*)

Tak, z marszu, z marszu. Przedstawiliśmy porządek obrad i w związku z tym bardzo proszę o...

Senator Grzegorz Lipowski:

Stanowisko rządu stwierdza, że nie ma zagrożenia...

(*Przewodniczący Zygmunt Cybulski: Mikrofon.*)

Stanowisko rządu stwierdza, że nie ma tu zagrożenia, ze względu na niewielki import wyrobów włókienniczych z tego państwa do Polski. Jak dla mnie każdy import, a co dopiero zniesienie wszelkich ograniczeń, stwarza tu jednak zagrożenie, bo nasz przemysł lekki został wcześniej zlikwidowany właśnie przez wpuszczenie do Polski ogromnej ilości wyrobów włókienniczych w latach 2000 – 2001. No, ale do tego stanowiska można się przychylić, ze względu na niewielkie zagrożenie.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję.

Panie Senatorze, ja myślę – bo myśmy to jeszcze w czasie dyskusji na spotkaniu prezydium omawiali – że trzeba by popatrzeć na Bałkany również z politycznego punktu widzenia. Stąd wydaje się, że poparcie dla rządu w tej sprawie chyba jest uzasadnione.

Czy są jakieś pytania w tej sprawie? Jeśli tak, to proszę bardzo... Nie ma pytań.

Wobec tego, Panie Ministrze, ma pan aprobatę komisji do dalszego prowadzenia sprawy.

Dziękuję bardzo.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki i Pracy Mirosław Zieliński: Dziękuję bardzo.*)

Przechodzimy do kolejnego punktu naszego porządku dziennego: rozpatrzenie „Informacji dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec – grudzień 2004 r., podczas prezydencji niderlandzkiej.

Bardzo proszę, Panie Ministrze Nowakowski, pan ma głos.

Może tutaj, Panie Ministrze. Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Tomasz Nowakowski:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Po raz drugi mam przyjemność przedstawiać na forum komisji tę informację. To jest druga, jak powiedziałem, informacja, którą rząd przygotował w ramach realizacji

swoich zobowiązań wynikających z ustawy o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Polski w Unii Europejskiej.

Zacznę od sprawy, która, jak myślę, jest najistotniejsza dla współpracy rządu z Senatem, a w szczególności z senacką Komisją Spraw Unii Europejskiej. Mam tu przed sobą wyrok przed sobą Trybunału Konstytucyjnego w sprawie tej ustawy; w tej chwili mamy już uzasadnienie. I oczywiście, jak wszystkim państwu wiadomo, Trybunał Konstytucyjny orzekł, że ta ustawa w obecnym kształcie jest niekonstytucyjna, a w związku z tym będzie wymagała zmiany. W tej chwili ten projekt ustawy jest rozpatrywany w Sejmie. Ja jednak chciałbym powiedzieć, że rząd jest gotowy jeszcze przed tą zmianą ustawy w pełni włączyć Komisję Spraw Unii Europejskiej w realizację tej ustawy, w takim samym zakresie, w jakim uczestniczy w jej realizacji Komisja Spraw Unii Europejskiej Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Pan premier Belka skierował do marszałka Pastusiaka list w tej sprawie. Myślę, że w najbliższym czasie będziemy mogli ustalić praktyczne formy realizacji tego postulatu, zgodnego zresztą z uzasadnieniem do wyroku Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie.

To jeden z aspektów naszej współpracy z Senatem w ramach realizacji tej ustawy. Chciałbym podkreślić, że dotychczas staraliśmy się informować Senat równie wnikliwie i wszechstronnie, jak niższą Izbę parlamentu.

Jeśli chodzi o ten dokument, który przedłożyliśmy Wysokiej Izbie, to na początku chciałbym zwrócić uwagę na kilka kwestii horyzontalnych, które były, w moim przekonaniu, najważniejsze w naszych stosunkach z Unią Europejską. A z tych kwestii horyzontalnych chciałbym wymienić negocjacje dotyczące Nowej Perspektywy Finansowej – to była z całą pewnością najważniejsza część naszych działań w ramach Unii Europejskiej w trakcie prezydencji niderlandzkiej – chciałbym wymienić Strategię Lizbońską, naszą rolę w promowaniu interesów Ukrainy na forum Unii Europejskiej, kwestię przepływów finansowych między Polską a Unią Europejską i ogólną ocenę tych pierwszych kilku miesięcy członkostwa Polski w Unii Europejskiej. W pierwszej części dokumentu staraliśmy się pokazać konsekwencje, skutki naszego przystąpienia.

Rozpocznę od kwestii Nowej Perspektywy Finansowej. W trakcie prezydencji niderlandzkiej mieliśmy tu kilka dokumentów, które wyznaczały ton dyskusji. I to była, po pierwsze, propozycja Komisji Europejskiej jeszcze z 10 lutego 2004 r., aczkolwiek ona w trakcie prezydencji niderlandzkiej nabrała realnego kształtu w postaci pakietu legislacyjnego ponad dwudziestu projektów aktów prawnych, które zostały przez Komisję Europejską przekazane do Rady. Nad tymi aktami prawnymi rozpoczęliśmy już prace. Po drugie, takim ważnym dokumentem, aczkolwiek dość ogólnym i niemającym charakteru prawnego, był tak zwany list sześciu, czyli dokument sygnowany przez sześć państw członkowskich, płatników netto do budżetu unijnego, w którym forsują znany wszystkim postulat ograniczenia budżetu Unii Europejskiej do 1% PKB, licząc środki na zobowiązania. Zarówno rząd, jak i Komitet Integracji Europejskiej zajmowały się wnikliwie tą propozycją Komisji Europejskiej, a także poszczególnymi aktami prawnymi. Rząd zresztą wszystkie już zaopiniował i przekazał Komisji Spraw Unii Europejskiej, w celu zapoznania się z nimi i zaopiniowania z kolei stanowiska rządu wobec tych poszczególnych projektów aktów prawnych.

Jak ta sytuacja przedstawia się w tej chwili? Otóż osiłą, podstawą stanowiska polskiego jest zwrócenie uwagi na sprawę, jak dla nas, pierwszorzędного znaczenia, to jest na kwestię polityki spójności. To absolutny priorytet w negocjacjach Polski w ra-

mach Nowej Perspektywy Finansowej. My uważamy, że Unia Europejska musi w latach 2007 – 2013 odpowiedzieć na to wyzwanie, jakim jest to rozszerzenie, największe rozszerzenie Unii Europejskiej. Ale żeby dało się realizować również inne cele, w tym Strategię Lizbońską, w budżecie unijnym muszą się znaleźć odpowiednie środki finansowe. Czyli my akceptujemy generalnie to podejście, które zaproponowała Komisja Europejska, takie, żeby najpierw zdefiniować cele, jakie Unia Europejska ma przed sobą, i określić zadania, jakie powinna zrealizować w czasie tej Nowej Perspektywy Finansowej, a potem zapewnić niezbędne finansowanie. Inaczej jest z państwami, które są płatnikami netto. One mówią: spójrzmy jak dobry minister finansów i jak dobry księgowy, zobaczymy, ile mamy pieniędzy, a że tych pieniędzy mamy niedużo, musimy przykroić zadania, nasze oczekiwania i chęć działania do tego, ile w tym budżecie mamy pieniędzy.

To nie oznacza, że Polska nie bierze pod uwagę tak ważnych wyzwań jak te cele, które stawia Strategia Lizbońska. A więc to wcale nie oznacza, że Polska nie chce stawiać na innowacyjność, nie chce stawiać na naukę i badania czy na budowę społeczeństwa opartego na wiedzy. My po prostu uważamy, że znacząca część tych celów może być realizowana w ramach polityki spójności. Dlaczego tak uważamy? Otóż polityka spójności za cel podstawowy uznaje wyrównywanie różnic w poziomach rozwoju pomiędzy poszczególnymi państwami członkowskimi Unii Europejskiej – takie stawia kryterium – w tym także w zakresie rozwoju naukowego, badań, innowacyjności itd. Z kolei przy tak zwanym celu 1a, gdzie występuje kwestia konkurencyjności i innowacyjności nauki i badań, podstawowym kryterium jest kryterium doskonałości. A co oznacza to kryterium? W praktyce oznacza to, że większość pieniędzy się skupia w kilku ośrodkach badawczych Unii Europejskiej, a przeważnie są to ośrodki badawcze, które nie są zlokalizowane w tej części Europy. W tej chwili więc dyskusja nie dotyczy tego, czy finansować w ogóle naukę i badania, tylko w jaki sposób to robić, żeby te podstawowe cele Unii Europejskiej były w sposób należyty realizowane.

Oczywiście mamy wiele różnych innych ważnych spraw, które są w ramach Nowej Perspektywy Finansowej negocjowane. To na przykład kwestia rabatu brytyjskiego. Wszyscy mniej więcej już w tej chwili się zgadzają, że ten mechanizm musi być zmieniony. Nie może być takiej sytuacji, że jedno państwo członkowskie, wcale nie najbiedniejsze, dysponuje pewnym szczególnym mechanizmem, który znacząco zmniejsza wielkość składki Wielkiej Brytanii do budżetu unijnego. Komisja zaproponowała taki ogólny mechanizm korekcyjny, który na pierwszy rzut oka jest dla Polski korzystny, bo Polska w pierwszych latach zyskuje mniej więcej 100 milionów euro rocznie. Ale kiedy popatrzymy na to, co się stanie w kolejnej Perspektywie Finansowej, to polska sytuacja już nie wygląda tak dobrze. Tak więc my, negocjując Perspektywę Finansową na lata 2007 – 2013, musimy mieć na uwadze także to, co się stanie po roku 2013. Polska będzie wtedy, miejmy nadzieję, w zupełnie innej sytuacji, jeśli chodzi o rozwój gospodarczy i być może zacznie, podobnie jak teraz Hiszpania, wypadać z celu pierwszego, w ramach którego jest finansowana polityka spójności.

Jeśli chodzi o kwestię Strategii Lizbońskiej, to mieliśmy na ten temat bardzo intensywną dyskusję przed tym marcowym szczytem, który w tym roku będzie w całości poświęcony realizacji Strategii Lizbońskiej. Niestety, sytuacja nie wygląda tu różowo. Ten nowy dokument, przedłożony na początku lutego przez Komisję Europejską, jest modyfikacją Strategii Lizbońskiej, ale naszym zdaniem nie najszcześniejszą. Właściwie to ten dokument nie odpowiada na podstawowe pytanie – w jaki sposób

spowodować, żeby Strategia Lizbońska zaczęła być realizowana, żeby jej cele były realizowane. Tak naprawdę bardzo dobrym przykładem pokazującym, na czym polega ta zmiana, którą proponuje w tej chwili Komisja Europejska, jest kwestia tego, czy Unia Europejska ma się stać najbardziej konkurencyjną gospodarką na świecie. W tej chwili widać wyraźnie, że tak się nie stanie, w związku z tym w tym nowym dokumencie Komisja Europejska proponuje, żeby Unia Europejska się stała jedną z najbardziej konkurencyjnych gospodarek na świecie. No, ale Unia Europejska jako całość już jest jedną z najbardziej konkurencyjnych gospodarek, bo wyprzedzają ją Stany i Japonia. Tak więc tak naprawdę to oznacza, że być może chcemy konkurować z Chinami.

My dość krytycznie oceniamy ten dokument, przede wszystkim dlatego, że w naszym przekonaniu on powinien się koncentrować na kilku najważniejszych celach Strategii Lizbońskiej – a to jest, naszym zdaniem, wzrost konkurencyjności przedsiębiorstw poprzez uproszczenie zasad ich funkcjonowania, w szczególności poprzez uproszczenie legislacji. Pewne działania zostały tutaj podjęte przez prezydencję niderlandzką. Na początek, w ramach tak zwanego pilotażu, zostało wyselekcjonowanych dziesięć aktów prawnych, nad którymi będą toczyły się prace dotyczące tego, w jaki sposób zmienić te akty, żeby zmniejszyć obciążenia dla przedsiębiorców.

Ponadto w naszym przekonaniu Strategia Lizbońska musi służyć zwiększeniu mobilności na rynku pracy. Naszym zdaniem nie ma tutaj żadnego uzasadnienia dla utrzymywania okresów przejściowych, które zostały ustalone w traktatach akcesyjnych, właśnie ta przeszkoda powoduje, że Strategia Lizbońska nie może być realizowana. Oceniając okres prezydencji niderlandzkiej, mogę powiedzieć, że jeśli można gdzieś wskazać punkt, gdzie nie widać postępu, to właśnie w tym zakresie, w zakresie liberalizacji przepływu pracowników w ramach Unii Europejskiej. A przecież na tych bardzo pozytywnych przykładach Wielkiej Brytanii, Szwecji i Irlandii dość jasno zostało pokazane, że nie ma mowy o żadnym zalewie obywateli nowych państw członkowskich Unii Europejskiej, wręcz przeciwnie. Brytyjczycy, jak zawsze bardzo pragmatyczni, wyliczyli, że ci nowo zatrudnieni zapłacili 20 milionów funtów podatku w ciągu tego okresu od 1 maja do mniej więcej połowy października. Tak więc widać, że są to korzystne elementy.

Trzecia sprawa, która w naszym przekonaniu uniemożliwia realizację Strategii Lizbońskiej, to mało dla nas zrozumiałe postulaty poszczególnych państw członkowskich dotyczące harmonizacji podatkowej czy harmonizacji polityki socjalnej. Naszym zdaniem Europa ma w tej chwili znacznie poważniejsze wyzwania i znacznie ważniejsze zadania do realizacji niż budowanie Europy socjalnej czy też harmonizowanie podatków. To niczemu nie służy. Mało tego, Polska jest często wymieniana jako ten kraj, gdzie jest stosowany tak zwany dumping podatkowy, podczas gdy nasza stawka jest wyższa od najniższej stawki w tak zwanej starej Unii Europejskiej. Dlatego ten postulat jest absolutnie chybiony.

Kolejna sprawa, na którą chciałem zwrócić uwagę, to jest kwestia Ukrainy. Pominę już wszystkie elementy, które można wskazać, tego wielkiego sukcesu, jaki Polska odniosła w polityce zewnętrznej. Myślę bowiem, że to, co jest tu tak samo ważne jak pewien sukces polityczny, to sprawa zmiany nastawienia, także obu społeczeństw, i polskiego, i ukraińskiego, do całej tej sytuacji. Myślę, że to jest bardzo ważne. Sprawa Ukrainy dla wszystkich Polaków była ważna, ale w aspekcie europejskim chodzi o to, że udało nam się przekonać naszych partnerów, żeby na Ukrainę spojrzeć trochę inaczej, żeby nie traktować tego kraju jako oczekującego gdzieś tam, tak potencjalnie,

na stowarzyszenie, żeby nie trwać w niemożności myślenia o członkostwie Ukrainy w Unii Europejskiej. Myślę, że to się w dużym stopniu udało. Te dyskusje, w szczególności w ramach Rady do Spraw Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych, rzeczywiście spowodowały zmianę nastawienia Unii Europejskiej do problemu Ukrainy. Staramy się bardzo ściśle współpracować głównie z państwami bałtyckimi, a także z Niemcami, po to, żeby promować interesy Ukrainy w ramach Unii Europejskiej.

Jeśli chodzi o kwestie przepływów finansowych, bo myślę, że jest to bardzo ważny element naszej obecności w Unii Europejskiej, to ja pozwolę sobie podać dane za cały okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2004 r. A więc Polska w ramach płatności, czyli tego, co rzeczywiście wpłynęło do Polski, uzyskała pozycję beneficjenta netto na poziomie 1 miliarda 500 milionów euro. Czyli o tyle więcej, o 1 miliard 500 milionów euro, dostaliśmy, niż wpłaciliśmy do budżetu unijnego. W tej chwili...

(Głos z sali: Przepraszam, ale pan mówi o okresie od 1 stycznia czy od...)

Tak, od 1 stycznia. Tak teraz wygląda ta sytuacja.

Jeśli chodzi o kwestię ogólnej oceny naszej obecności w Unii od 1 maja 2004 r. do dzisiaj, to myślę, że jest kilka bardzo pozytywnych symptomów. Zacznę od tego najbardziej dotkliwego, jak sądzę, i najbardziej widocznego czynnika, to jest od wzrostu cen. Ten negatywny czynnik odnotowaliśmy tuż przed i po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej; to się wiązało głównie ze wzrostem cen żywności. Ale można powiedzieć, że to z kolei bardzo pozytywnie się odbiło na stronie dochodów przynajmniej części gospodarstw, nie wszystkich, ale znaczącej ich części. Należy tu przypomnieć, że niektóre, jak gospodarstwa zbożowe, trochę straciły, bo na skutek różnic kursowych spadły w Polsce ceny zboża. Ale generalnie rolnicy zyskali na tym wzroście cen, a wszyscy konsumenci – nie. Trzeba też jednak wspomnieć, że wtedy mieliśmy również do czynienia ze znaczącym wzrostem cen ropy naftowej, a tego nie można wiązać bezpośrednio z członkostwem Polski w Unii Europejskiej. Ale poza tym jednym przypadkiem, poza tym jednym czynnikiem wzrostu cen, właściwie nie nastąpiło po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej nic takiego, co można byłoby wskazywać jako negatywną konsekwencję tego przystąpienia.

To, jak sądzę, ma swoje odbicie w badaniach opinii publicznej. Według badań z grudnia 77% Polaków popiera członkostwo Polski w Unii Europejskiej. Także ponad połowa rolników – zdarza się to po raz pierwszy – popiera członkostwo Polski w Unii Europejskiej. Dlaczego? Powód jest oczywisty, rolnicy są pierwszą grupą społeczną, która zyskała realnie na członkostwie w Unii Europejskiej. Po pierwsze, dzięki SAPARD, bo jednak znacząca suma, w sumie 4 miliardy 800 milionów zł w ramach SAPARD, została przeznaczona na modernizację i restrukturyzację gospodarstw wiejskich. Po drugie, chodzi oczywiście o płatności bezpośrednie, które rolnicy uzyskali, a także ten wzrost strony dochodowej znaczącej części gospodarstw rolnych, który nastąpił po 1 maja 2004 r. Jeszcze sprawa, która, jak myślę, była dla wszystkich dość dużym zaskoczeniem – otóż okazało się, że po otwarciu granic nie nastąpił żaden zalew produktów ze strony państw członkowskich starej Unii, wręcz przeciwnie, eksport Polski wzrósł o ponad 20% w ciągu tych ośmiu miesięcy roku 2004, a jeśli chodzi o eksport towarów rolno-spożywczych, to o 53%. Tak więc okazało się, że po 1 maja 2004 r. nastąpił, można powiedzieć, boom eksportowy, co niewątpliwie bardzo korzystnie wpłynęło na nastawienie rolników do członkostwa Polski w Unii Europejskiej.

Generalnie zanotowaliśmy po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej pozytywny impuls dla wzrostu gospodarczego. To się jeszcze bezpośrednio nie przekłada na spa-

dek bezrobocia, co jest głównie wynikiem wzrostu produktywności, ale myślę, że te pozytywne tendencje, które zostały zapoczątkowane w roku 2004, będą się utrzymywały.

Należy także zwrócić uwagę na to, że zmalały ograniczenia dla funkcjonowania przedsiębiorstw; one korzystają z tego otwarcia, które tu nastąpiło. Nie można nie doceniać faktu, że trzy państwa członkowskie jednak zdecydowały się na otwarcie granic dla polskich przedsiębiorców, co w pewnym sensie zachęca też inne państwa członkowskie do przyjrzenia się tej sprawie. My wystąpiliśmy do Komisji Europejskiej o sporządzenie takiego raportu oceniającego sytuację na rynku pracy w państwach członkowskich po rozszerzeniu Unii Europejskiej. Według naszej oceny ten raport wykaże, że nie ma po prostu żadnego zagrożenia, a to zdecydowanej większości państw członkowskich ułatwi podjęcie decyzji – mamy taką nadzieję – o nieprzedłużaniu tego dwuletniego okresu przejściowego, który został ustalony. Raczej trudno sobie wyobrazić sytuację, w której ktoś w tej chwili skróci ten dwuletni okres przejściowy, także dlatego, że tak naprawdę ten okres przejściowy pozwala na utrzymywanie istniejących ograniczeń, ale nie uniemożliwia zatrudniania obywateli z nowych państw członkowskich. Tak więc z jednej strony rządy tych państw zachowują te ograniczenia, co im pozwala na utrzymywanie, że chronią swój własny rynek pracy, a z drugiej strony ten rynek jest na tyle elastyczny, że te osoby, które są poszukiwane na rynkach pracy w starych państwach członkowskich, bez żadnego problemu mogą być zatrudniane.

Druga część tego naszego raportu dotyczy szczegółowego przejścia przez prace poszczególnych rad Unii Europejskiej. I tutaj chciałem zwrócić uwagę na kilka elementów, które w moim przekonaniu były ważne, na takie dyskusje, które były ważne w ramach prac poszczególnych formacji, rad Unii Europejskiej.

Pierwsza ważna sprawa to jest tak zwany pakiet REACH, który był szeroko...

(Głos z sali: Jaki?)

REACH. To jest pakiet chemiczny, który był szeroko dyskutowany w trakcie prezydencji niderlandzkiej. I tutaj Polska od samego początku zgłaszała wiele postulatów. My uważaliśmy i nadal uważamy, że wprowadzenie tego pakietu stanowi znaczące obciążenie w szczególności dla małych i średnich przedsiębiorstw, i że ten pakiet powinien być zmieniony. Dlatego bardzo nas ucieszyła deklaracja komisarza Verheugena, która padła na początku stycznia, że Komisja się temu pakietowi przyjrzy i dokona zmiany projektu, który został przygotowany, aby odpowiedzieć pozytywnie na te oczekiwania państw członkowskich i zmniejszyć te obciążenia, w szczególności, jak powiedziałem, dotyczące małych i średnich przedsiębiorstw.

Ponadto bardzo ważny w trakcie prezydencji niderlandzkiej był cały pakiet dotyczący wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Kwestia budowania bezpiecznej Europy ciągle jeszcze jest priorytetem w ramach prac poszczególnych prezydencji. Protokół haski jest tutaj znaczącym krokiem naprzód w zapewnianiu bezpieczeństwa Unii Europejskiej.

Mieliśmy także do czynienia z wieloma aktami prawnymi, które zostały przyjęte w trakcie prezydencji niderlandzkiej, ułatwiającymi naszemu przemysłowi stalowemu import niezbędnych surowców zwłaszcza z terenu Ukrainy. Tym zresztą komisja wielokrotnie się zajmowała.

Trzecia część tego dokumentu jest poświęcona już bezpośrednio współpracy z Komisją Spraw Unii Europejskiej Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. I tu, tytułem pewnej statystyki, chciałbym podać, że w ramach tego elektronicznego systemu obiegu

informacji przekazaliśmy szesnaście tysięcy dokumentów. Pokazuje to, jaka jest skala tej pracy i jak ważny jest priorytet uproszczenia legislacji wspólnotowej, bo jak w ciągu sześciu miesięcy ma się do swej dyspozycji szesnaście tysięcy dokumentów, to powstaje pytanie, co właściwie z tym można zrobić. Staramy się nad tym zapanować. Dwieście dwadzieścia dziewięć spośród tych dokumentów to były projekty aktów prawnych, do których rząd przedstawił stanowisko i które były rozpatrywane na posiedzeniach Komisji Spraw Unii Europejskiej.

Podsumowując, ta pierwsza ocena naszego członkostwa w Unii Europejskiej jest bardzo pozytywna, zarówno jeśli chodzi o ten wymiar realny, o którym mówiłem, czy przepływy finansowe, jak i sektor rolny czy wzrost gospodarczy. Jeśli chodzi natomiast o naszą współpracę z instytucjami Unii Europejskiej, to myślę, że w tej chwili jesteśmy już na takim etapie, że w pełni kontrolujemy prace nad wszystkimi projektami aktów prawnych, które się toczą w ramach Unii Europejskiej. Na początku było to trudne, bo wsiedliśmy jakby do pędzącego pociągu i musieliśmy nadrabiać pewne zaległości, które mieliśmy, sprzed 1 maja 2004 r.

Myślę, że bardzo ważnym elementem budowania tego naszego stanowiska jest możliwość konsultowania tego stanowiska z Senatem i z Sejmem. Przede wszystkim to nas zmusza do pewnej refleksji nad każdym projektem aktu prawnego, to nas zmusza do sprecyzowania swojego stanowiska i przedstawienia go tutaj, na posiedzeniu Komisji Spraw Unii Europejskiej. Nie chcę powiedzieć, że to takie pole doświadczalne. To na pewno bywa taki pierwszy moment, kiedy my, wychodząc z administracji rządowej, zderzamy się z pewną zewnętrzną oceną. Mamy dzięki temu wyobrażenie o tym, co robimy dobrze, a co trochę gorzej i wiemy, jak szukać argumentacji dla forsowania naszego stanowiska w ramach Unii Europejskiej. A jest to proces, który w tej chwili w 90% opiera się na głosowaniu większościowym, co oznacza, że trzeba przekonać pozostałych partnerów do swoich racji, bo tylko wtedy można skutecznie walczyć o swoje interesy.

O dwóch sprawach chciałbym powiedzieć na koniec – o tym, co w moim przekonaniu się nie udało podczas tej prezydencji niderlandzkiej.

O pierwszej już mówiłem – to kwestia dostępu do rynku pracy. Tutaj nie ma na razie postępów, toczą się prace. Jest grupa specjalna polsko-francuska, polsko-hiszpańska. Są prowadzone rozmowy z poszczególnymi państwami członkowskimi. My oczywiście reagujemy na wszelkie przejawy dyskryminowania obywateli polskich w państwach członkowskich. Mamy taki system, który prowadzi Komisja Europejska, system Solvit i wielokrotnie już interweniowaliśmy w poszczególnych sprawach.

Druga rzecz, w moim przekonaniu bardzo ważna, która jeszcze nie znalazła satysfakcjonującego rozwiązania, to kwestia obecności polskich obywateli w instytucjach wspólnotowych. Ciągle jeszcze moim zdaniem zbyt mało Polaków pracuje w tych instytucjach. Powoduje to chociażby to, że nie mamy tak dużego dostępu do informacji o tym, co się dzieje w samej Komisji Europejskiej i w pozostałych instytucjach wspólnotowych, jak pozostałe państwa członkowskie. Już kilkaset osób z Polski pracuje w Komisji, w Radzie, w Parlamencie Europejskim, w trybunale, ale są to głównie osoby na dość niskich stanowiskach, w dużej mierze jeszcze częściowo finansowane przez rząd polski w ramach systemu tak zwanych ekspertów narodowych. Będziemy musieli na to zwrócić uwagę w tym półroczu i w następnym, żeby większa liczba polskich obywateli była zatrudniana na tych wyższych stanowiskach w Unii Europejskiej.

Ta sytuacja wynika z dwóch powodów, jak sądzę. Po pierwsze, komisja się opóźnia z tymi konkursami, to trwa bardzo długo. Procedury rozpoczęte na początku ubiegłego roku są w tej chwili dość pośpiesznie finalizowane i jeszcze trochę czasu upłynie, zanim zostaną zakończone. Po drugie, jest jednak dość trudno skutecznie pracować w ramach poszczególnych instytucji. Jest to jeszcze element, który w naszej ocenie wymaga dalszych działań. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Panie Ministrze, za przedstawienie naszego udziału w życiu Unii Europejskiej w ostatnim półroczu minionego roku.

I bardzo proszę...

Niech pan siądzie tutaj, Panie Ministrze. Zbierzemy najpierw pytania.

Pan senator Wielowieyski, bardzo proszę.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Bardzo jesteśmy wdzięczni panu ministrowi – w każdym razie ja chciałbym to wyrazić – bo raport jest wyczerpujący, a pomimo pewnych akcentów, że tak powiem, troski, taki ożywiający i dodający ducha. Ale można tu też postawić duże znaki zapytania. Ja postawiłbym cztery takie duże znaki zapytania, znalazłem też parę wątpliwości czy niejasności.

Pierwsza sprawa. Panie Ministrze, jak to się stało, że... Powiem inaczej: co nas i całą Unię Europejską może kosztować to, że przeszło jednak te 1,24%, skoro ci płatnicy netto, zwłaszcza ta Szóstka, ale inni chyba też, bardzo chcieli mieć tylko 1%? Powiedzmy sobie szczerze. Co tym potężnym, naprawdę dużym partnerom udało się załatwić, że przyjęli to do wiadomości? To nie była chyba tylko kwestia większościowego głosowania, to musiało być coś za coś. Jak zapłacono Francuzom i Niemcom, nie mówiąc o Holendrach, którzy szczególnie się awanturowali, że ci płatnicy netto jednak mają zapłacić te 1,24%?

Druga sprawa. Jak jest z kosztami dopłat rolnych? Rok temu – ale ja prawdopodobnie nie śledziłem dostatecznie szczegółowo tej sprawy – była mowa o tym, że mielibyśmy pod koniec roku dość dużą zaliczkę. My mieliśmy wpłacić, a oni dopiero z opóźnieniem kilku miesięcy mieli to nam refundować. W tym zestawieniu finansowym, które panowie nam przedkładacie, nie ma tej pozycji, mamy tę wysoką nadwyżkę netto 1 miliarda 500 milionów. Ale przepraszam, parę miesięcy temu mówiło się, że co najmniej 300 czy 400 milionów to my mamy, awansem, naszym rolnikom zapłacić, a dopiero później, powiedzmy, z półrocznym opóźnieniem, w przyszłym roku, będą nam to oddawać. Jak to wygląda na tle tego zestawienia? Bo ja tego tam nie dostrzegam.

Trzecia sprawa dotyczy Ukrainy. Historia tych wydarzeń została tutaj przedstawiona dość wyraźnie, w każdym razie ze strony problemów Unii Europejskiej. Ale powiedzmy sobie szczerze: myśmy domagali się, a w każdym razie w tej polityce sąsiedztwa był problem zrównania Wschodu z Południem. I o ile pamiętam, były tam dwie rzeczy – i chodzi o to, czy coś tu siedzi, czy jest szansa, że coś się tutaj zrobi. Po pierwsze, nasi południowi sąsiedzi, choć nie zawsze, ale mają szanse na asymetrię handlową, to znaczy, że tam zarabiają na tym handlu z nami ci z Maghrebu i Egiptu

itd. A po drugie, ta metoda barcelońska stwarza możliwości wielostronnej konsultacji i wspólnego uzgadniania szerszych projektów, podczas gdy na terenie wschodnim takiego uporządkowanego działania nie ma. Czy można zakładać, że na tym odcinku coś się osiągnie? Czy pójdziemy trochę naprzód?

I wreszcie ostatnia sprawa. To też jest tylko zupełnie ogólnie sygnalizowane w jednym czy dwóch miejscach. Czy możemy przyjąć, że w porównaniu z tym trzyletnim okresem (2004-2006) następny okres (2007-2013) będzie wyraźnym krokiem do przodu w zakresie środków? Chodzi o fundusze, i strukturalne, i spójności, oraz o przesunięcie środków na modernizację i na innowację z tych elementarnych inwestycji strukturalnych, które, że tak powiem, łatwo jesteśmy w stanie sobie planować i wykonywać. Na przyspieszenie naszego rozwoju w tych trzech latach te fundusze przecież nie oddziałują albo oddziałują bardzo nieznacznie i pośrednio. Dziękuję.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję.

Proszę bardzo, kto jeszcze ma pytanie?

Proszę bardzo, pan senator Bargieł.

Senator Janusz Bargieł:

Chciałem tutaj zadać dwa pytania, ale pan jakby w swojej wypowiedzi najpierw zadał pytanie, a potem udzielił odpowiedzi. Jeżeli chodzi o praktyki stosowane w tych okresach przejściowych, to oczywiście pewna polityka stworzyła takie uwarunkowania, że można odczuć, iż jest to na rękę niektórym rządóm; było to jakby przemyślane działanie. I ja mam pytanie dotyczące tej sytuacji. Czy te interwencje... Bo ostatnio różne instytucje i osoby – ja ostatnio słyszałem to nawet od grupy ludzi na posiedzeniu Parlamentu czy Rady Europy, gdy byłem w Strasburgu – mówią o tych właśnie konkursach, że aplikuje dość wiele osób, ale te konkursy się przedłużają, przedłuża się notyfikacja dokumentów czy aplikowanie do tych konkursów, bez przerwy trzeba dostarczać nowe dokumenty. I nie wiem, czy jest to jakaś praktyka, czy po prostu stwarzają to jakieś przypadkowe okoliczności.

Druga sprawa. Czy te przypadki, które zdarzają się szczególnie w Anglii czy w Niemczech – o tym prasa dość szeroko się rozpisywała – dotyczące prześladowań w zakresie pracy, wynagrodzenia, uposażenia, spraw socjalnych, czy te przypadki są w jakiś sposób kontrolowane, rejestrowane w ramach tego programu, o którym pan mówił? I czy jest naprawdę duża liczba tych spraw, szczególnie z tych dwóch państw, w których dochodziło do tych drastycznych sytuacji? Czy macie państwo jakiś rejestr takich sytuacji? Jak będziemy się starali zapobiec tym sytuacjom w następnej prezydencji? Czy takie plany, takie przedsięwzięcia będziemy, że tak powiem, chcieli robić? To chyba w zasadzie wszystko.

Oczywiście cieszy, po pana wypowiedzi na temat Ukrainy, jeden fakt. Taki, że dziennikarze francuscy piszą ostatnio tak po dniach kultury polskiej, które odbiły się tam głośnym echem; chyba była to jedna z lepszych inicjatyw ostatniego czasu, jeżeli chodzi o Francję. I tam przez moment dziennikarze pisali, że Polska stała się jakby pewnym mocarstwem. Tutaj trudno to oceniać, ale te wypowiedzi chyba świadczą o tym, że jest to postrzegane dość pozytywnie.

Ale w tych dwóch sytuacjach chciałbym tutaj... Bo sytuacje niedoceniań funkcjonowania polskich pracowników, zaniżania ich wynagrodzeń, ubezpieczenia, świadczeń socjalnych są ostatnio bardzo eksponowane. Dziękuję.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Proszę bardzo, kto jeszcze ma pytanie?
Proszę bardzo, pan senator Mietła.

Senator Mieczysław Mietła:

Chcę poruszyć dwie kwestie.

Pierwsza kwestia dotyczy Ukrainy. Co prawda jest to już temat, który już trochę mamy za sobą, ale mnie trochę zastanawia tak bardzo optymistyczne potraktowanie tej sprawy. Myślę, że chyba nikt nie zrobił dobrej analizy osiągniętych korzyści i strat, jakie Polska może z tego mieć – mam tu na myśli duże zaangażowanie się Polski w ostatnim czasie w sprawę Ukrainy – bo straciliśmy tutaj bardzo wiele. Widzimy to na co dzień, jeżeli chodzi o kontakty z Rosją. To jeden temat.

I druga sprawa, chodzi o pracę Polaków za granicą. Byłem na spotkaniu z premierem Irlandii Bertie'm Ahernem, który stwierdził, że w tej chwili w Irlandii pracuje dwadzieścia trzy i pół tysiąca Polaków i są to znakomici fachowcy. Czy więc, powiedzmy, nie należałoby starać się wyeksponować tego, że rzeczywiście nic się nie stało? Oni zresztą liczyli, że w tym pierwszym okresie Polaków przyjedzie mniej więcej trzydzieści tysięcy, tak że te ich szacunki były, że tak powiem, troszeczkę na wyrost. Czy to nie jest argument w stosunku do pozostałych krajów? Bo gdyby rzeczywiście rozłożyć liczbę chętnych wyjeżdżających za granicę na poszczególne kraje, to wtedy nie byłoby to zjawisko, ale byłoby to coś normalnego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję.
Proszę bardzo, pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja również chciałbym podziękować za ten materiał. On jest niezwykle cenny i wiele mówiący.

Ja mam kilka pytań. Część spraw została już poruszona, bo pan senator Wielowieyski mówił między innymi o 1,24%. Ja nie wiem, czy to już jest decyzja, czy to jest propozycja. Bo pytanie raczej byłoby takie: jaka jest szansa, żeby na przykład na tym poziomie budżet Unii mógł się utrzymać? Wobec tego prosiłbym o rozszerzenie odpowiedzi o ten aspekt.

A teraz pierwsze pytanie. Tutaj jest kilka takich informacji jak gdyby wybiórczych, dotyczących zmian cen niektórych towarów w Polsce w związku z naszym członkostwem w Unii, między innymi o produktach rolnych, mięsie itd. Czy były ja-

kieś badania dotyczące zmian cen koszyka towarów i usług, takiego, który zwykle bierze się, żeby dokonywać analiz porównawczych? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Czy panu ministrowi znane są jakieś oceny, które by mogły pokazać, jak wygląda współpraca parlamentów państw członkowskich, na przykład nowych państw członkowskich, z instytucjami czy z rządem, czy z Parlamentem Unii Europejskiej, czyli jak Polska wypada – chodzi mi między innymi o naszą komisję i inne komisje – jeżeli chodzi o aktywność, terminowość itd.? Czy to się da porównać, czy nie?

I trzecie pytanie by dotyczyło tej Strategii Lizbońskiej. My wiemy, jaka jest sytuacja. Tutaj pan minister mówił, że Polska raczej liczy na środki unijne w ramach Funduszu Spójności itd., żeby wspierać na przykład badania naukowe i naukę. Czy pan minister mógłby wyjaśnić ten aspekt? Bo ja myślę, że ta Strategia Lizbońska z założenia miała być realizowana tak, że poszczególne państwa miały realizować swoje zadania i próbować osiągnąć pewne parametry, które ustalono wspólnie. Tak więc zaniebywanie tego... Ja już nie chce po raz kolejny wymawiać, że w najbliższych latach na badania naukowe będziemy przeznaczali mniej niż w roku minionym. Ale czekanie, aż środki unijne zmienią tę sytuację, to nie jest metoda. Czy pan minister mógłby powiedzieć coś na ten temat?

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Jeszcze ktoś chciałby zadać pytanie? Nie widzę chętnych.

Zatem bardzo proszę, Panie Ministrze, o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Tomasz Nowakowski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Jeśli chodzi o pytania pana senatora Wielowieyskiego, to ja chciałbym powiedzieć, że walka o ten duży budżet, tak go nazwijmy, i ten budżet grupy sześciu państw jeszcze się toczy. Myślę, że tak naprawdę, jeśli mamy mówić o perspektywach, to w tej chwili sytuacja wygląda w ten sposób: nie jest wykluczone, że kompromis może być osiągnięty w trakcie prezydencji luksemburskiej i sam premier Luksemburga tego nie wyklucza, aczkolwiek mogę powiedzieć, że z obserwacji zachowania urzędników wynika, że oni w to nie wierzą. I sądzę, że to ten brak wiary, że tak powiem, zaczyna powoli się rozlewać na inne państwa członkowskie. Jakbym miał procentowo to określać, to myślę, że jest kilka procent szans na to, że w trakcie prezydencji luksemburskiej kompromis będzie osiągnięty. Dlaczego? W tej chwili są jeszcze zbyt duże różnice pomiędzy poszczególnymi państwami członkowskimi. Z reguły było tak, że tego typu fundamentalne decyzje, no, były podejmowane jednak pod presją czasu. I sądzę, że w tym przypadku też tak będzie, że tak naprawdę w tym momencie, kiedy już trzeba będzie podjąć decyzję, jakiś kompromis zostanie osiągnięty.

Rzeczywiście jest taka sytuacja – i ja rozumiem, że do tego pan senator się odnosił – że ten jednolity front sześciu państw się załamał, to znaczy te państwa już zaczynają mówić różnymi głosami. Niektóre z nich zaczynają dopuszczać budżet więk-

szy niż 1%, aczkolwiek trzeba mieć też świadomość tego, że część z tych państw myśli o budżecie jeszcze mniejszym niż 1%. Tak że sytuacja jest naprawdę bardzo trudna. Część państw członkowskich chce wiązać dyskusję na temat Nowej Perspektywy Finansowej na przykład z traktatem konstytucyjnym. Oczywiście bezpośrednio ten związek nigdzie nie jest wskazywany, ale to jest również jeden z elementów, który powoduje, że nie ma jakiegóż szczególnej chęci kończenia tych negocjacji bardzo szybko.

To oczywiście nie powoduje, że w drugim półroczu tego roku czy w roku 2006 skłonność tych państw, grupy sześciu, do osiągnięcia kompromisu będzie większa, a z punktu widzenia Polski jest bardzo ważne, żeby ten końcowy kompromis był osiągnięty na tyle wcześnie, żebyśmy mogli się przygotować do odpowiedniego wykorzystania funduszy strukturalnych w roku 2007. Bo mieliśmy przypadek Agendy 2000, kiedy w Berlinie w marcu 1999 r. został zawarty kompromis i zostało kilka miesięcy na przygotowanie przez Komisję wszystkich aktów prawnych, które regulowały sposób wykorzystania funduszy strukturalnych. I to spowodowało, że rok 2000 i rok 2001 były dla funduszy stracone. A więc jeśli się okazało, że teraz ten kompromis będzie bardzo późno osiągnięty, to także rok 2007 może się okazać dla funduszy strukturalnych stracony.

Jeśli chodzi o kwestię dopłat bezpośrednich, to sytuacja jest taka, że Polska, jak każdy inny kraj członkowski Unii Europejskiej, dopłaty bezpośrednio wypłaca w całości z własnego budżetu. I to nam zostanie zrefundowane w tym roku, czyli w roku 2005. W roku 2004 nie dostaliśmy ani jednego euro na płatności bezpośrednio. To, co jest tutaj wskazane w poz. 3 „Wspólna Polityka Rolna”, dostaliśmy na interwencje rynkowe i zaliczkę na Program Rozwoju Obszarów Wiejskich. Musimy wypłacić rolnikom płatności bezpośrednio w całości, a to nam będzie zwrócone w roku 2005.

Jeśli chodzi o Ukrainę oraz zrównywanie pozycji państw, które biorą udział w procesie barcelońskim, i Ukrainy, to ja myślę, iż sytuacja jest taka, że tutaj trzeba postępować bardzo ostrożnie. My sondowaliśmy bowiem niektóre państwa członkowskie, jak zareagowałyby na przykład na wniosek Ukrainy o członkostwo w Unii Europejskiej. No i oczywiście nie powiem, które to państwa, ale reakcja była mniej więcej taka: nikt nie odrzuci takiego wniosku, bo to jest niemożliwe, ale czasem brak reakcji jest odpowiedzią na tego typu wniosek.

Co to oznacza? Że nie wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej z równą mocą jak Polska, państwa bałtyckie czy niektóre inne państwa członkowskie Unii Europejskiej są gotowe promować Ukrainę jako państwo, które zasługuje na wyższy status niż obecnie. Ale to dotyczy nie tylko Unii Europejskiej, to dotyczy także NATO. Ja przypomnę, że Ukraina ma w tej chwili w NATO gorszy status niż Rosja. Po tej pomarańczowej rewolucji to się wydaje zaskakujące, aczkolwiek nikt nie był przygotowany na taki rozwój wypadków. Myślę, że musi minąć trochę czasu, zanim myślenie w Unii Europejskiej o Ukrainie wskoczy na te tory, będzie takie, jakiego oczekujemy. Ale chcę zapewnić, że rząd w tym zakresie robi wszystko i nie ma posiedzenia na szczeblu politycznym, na którym my byśmy tej sprawy nie podnosili. Właściwie jak się zgłasza przedstawiciel Polski, to już wszyscy wiedzą, że będzie mówił o Ukrainie, oczywiście w ramach posiedzenia Rady do spraw Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych. Tak że tutaj jest pełna determinacja ze strony Polski, żeby to, co zapoczątkowaliśmy, kontynuować.

Czy te fundusze na lata 2004–2006 są wykorzystywane i jak będą wykorzystywane? Ja mogę powiedzieć, że dzisiaj rozmawiałem z panią minister Gurbiel, odpo-

wiedzialną za fundusze strukturalne, która powiedziała mi, że pierwsza płatność do Brukseli została wysłana. Na niewielką kwotę, ale to oznacza, że to jest ten pierwszy moment, kiedy inwestycja ruszyła, została przynajmniej częściowo zrealizowana. Tak więc wysłaliśmy pierwszą fakturę z wnioskiem o płatność. I myślę, że po dziesięciu miesiącach... Wiem, że to brzmi dziwnie, ale to jest szybko, moim zdaniem to jest dość szybko. I tak, niestety, te fundusze strukturalne wyglądają, że realnie w drugiej połowie tego roku ten strumień popłynie. Chcę powiedzieć, że rząd zabezpieczył na te pieniądze w rezerwie celowej, tak że nie będziemy mieli problemu ze współfinansowaniem tych projektów. Zatem to z całą pewnością nie stanie się powodem niewykorzystania funduszy strukturalnych.

Co do pytania pana senatora Bargieła, to chciałbym powiedzieć, że jeśli chodzi o ten system wychwytywania dyskryminacyjnego traktowania obywateli polskich czy przedsiębiorców w państwach członkowskich Unii Europejskiej, to istnieje dość dobry system – on się nazywa Solvit – który jest prowadzony przez Komisję Europejską, ale wszyscy mają do niego dostęp. I jak tylko się pojawi jakaś informacja o tym, że do jakiejś dyskryminacji doszło, to my interweniuemy. Tylko że ten system ma niestety to do siebie, że ktoś się musi poskarżyć, to znaczy musi być formalny wniosek polskiego obywatela albo obywatela innego państwa członkowskiego, żebyśmy mogli zareagować.

My oczywiście stosujemy różnego rodzaju naciski. Po pierwsze, zgłaszamy to Komisji Europejskiej. Komisja Europejska powinna działać samodzielnie, nie na wniosek, ale często tego nie robi. W związku z tym my każdy tego typu przypadek notyfikujemy Komisji Europejskiej, żeby Komisja Europejska zbadła sprawę.

Po drugie, podnosimy te kwestie w kontaktach dwustronnych, staramy się regularnie o tym informować i prosić o wyjaśnienia. Mamy nadzieję, że to być może nie w tych konkretnych przypadkach, bo jak już doszło do naruszenia, to czasami jest trudno naprawić tę szkodę, którą obywatel polski poniósł... My reagujemy bardzo systematycznie dlatego, że mamy nadzieję, iż to po prostu będzie odstraszało innych i będzie odstraszało władze krajowe od kontynuowania tej praktyki w przyszłości.

Oczywiście mamy możliwość, ale tylko teoretyczną, zaskarżenia innego państwa przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości za naruszanie prawa wspólnotowego, bo to jest naruszanie prawa wspólnotowego. Przy czym tutaj musimy mieć przypadek ewidentny, bo pozwanie innego państwa jest aktem politycznym dość dużej wagi, więc na razie rząd jeszcze tego typu przypadków nie rozważał.

Jeśli chodzi o kwestię dostępu, tego, o czym pan senator mówił, obywateli polskich do stanowisk w instytucjach wspólnotowych, no to rzeczywiście jest tak, że te konkursy to jest procedura dość skomplikowana. I muszę powiedzieć, że egzamin jest trudny, nie jest łatwo przez niego przebrnąć, a ponadto sytuacja jest taka, że jeśli nawet ktoś zda taki egzamin, to zostaje umieszczony na liście osób, które zdały egzamin, a potem z tej listy są brane osoby i jest im wskazywane wolne miejsce, które mogą zająć. Taki egzamin jest ważny dwa lata, co oznacza, że jeśli w ciągu tych dwóch lat ta osoba nie otrzyma konkretnej propozycji pracy, to od nowa musi zdawać ten egzamin. Jedyne stanowiska, które są obsadzane bez konkursu, to są stanowiska w gabinetach politycznych komisarzy. No i tutaj jest prosta zasada: każdy komisarz ma siedem takich miejsc, połowa może być z państwa pochodzenia komisarza, połowa to powinny być kobiety, połowa to powinni być urzędnicy komisji itd., itd. To jest cały szereg pewnych ograniczeń, ale tutaj rzeczywiście komisarz ma prawo wskazania: chcę mieć

tych siedem osób, proszę je zatrudnić. I one są zatrudniane. Wszystkie inne stanowiska są obsadzone w drodze procedury konkursowej.

Co do pytań pana senatora Mietły, to chciałbym powiedzieć, że jeśli chodzi o stosunki z Rosją, to my oczywiście absolutnie we wszelkich kontaktach z Federacją Rosyjską nie akcentujemy takiego jakiegoś triumfalizmu z powodu naszej roli, jaką odegraliśmy na Ukrainie, bo to nie leży w naszym interesie. Chcę powiedzieć, że podczas ostatniej rozmowy pana prezydenta Kwaśniewskiego z prezydentem Putinem po prostu prezydenci się nie odnosili do sprawy Ukrainy, bo uważano, że tak jest lepiej. Polska odegrała swoją rolę na Ukrainie i to było z punktu widzenia rządu bardzo ważne, w moim przekonaniu była to słuszna decyzja. Należy jednak uwzględnić fakt, że Federacja Rosyjska w sposób szczególny traktuje ten kraj, co nie zmieni oczywiście sposobu prowadzenia przez Polskę polityki w tym zakresie.

Jeśli chodzi o to, czy ten przypadek Irlandii powinien być zachęcający dla innych państw członkowskich, to zdecydowanie tak. My staramy się zresztą podkreślać na wszystkich możliwych forach, że właśnie są trzy państwa członkowskie, które nie dość, że nie straciły, to jeszcze zyskały na otwarciu rynków. Mamy nadzieję, że to podziała mobilizująco i zachęcająco na inne państwa członkowskie.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Wittbrodta, czy jest możliwy kompromis w sprawie Nowej Perspektywy Finansowej, to tak. Nie na poziomie 1%, ale i nie na poziomie 1,24%. Będziemy musieli się spotkać gdzieś w połowie drogi – nie mówię o połowie w sensie matematycznym, nie wyciągamy z tego średniej – żeby osiągnąć kompromis, będziemy musieli znaleźć jakąś wielkość pomiędzy tymi dwoma wskaźnikami.

Z punktu widzenia Polski duży budżet jest korzystny. Ale pamiętajmy o jednym: w budżecie unijnym są pewne ograniczenia, które powodują, że z budżetu unijnego państwo uzyskuje fundusze na poszczególne cele do pewnego poziomu, po przekroczeniu zaś tego poziomu nie może już uzyskać więcej, a jego składka będzie się zwiększała. W związku z tym z punktu widzenia Polski zbyt duży budżet też nie jest korzystny.

Po drugie, tak samo ważna jak wysokość i wielkość budżetu jest struktura budżetu, bo w jednych pozycjach Polska zyskuje więcej, w innych mniej. Tak naprawdę chodzi o to, żeby dokładnie ocenić, gdzie możemy zyskać więcej, a gdzie mniej.

I w końcu trzecia sprawa. Ja dzielę te euro z budżetu unijnego na dobre i złe. Są pieniądze, które się przyczyniają do wzrostu gospodarczego, które tworzą miejsca pracy, które powodują, że poziom rozwoju Polski będzie się podnosił, i są takie euro bardziej konsumpcyjne, powiedziałbym. I w związku z tą równowagą trzeba też wziąć pod uwagę fakt, że te pierwsze są nam po prostu bardziej potrzebne w tej chwili.

Co do kwestii zmiany koszyka cen, jeśli chodzi o te produkty, to w styczniu 2005 r. w porównaniu do stycznia 2004 r. nastąpił wzrost o 7%.

Jeśli chodzi o współpracę parlamentów, o ile mogą sobie pozwolić na taką krótką ocenę współpracy naszego parlamentu z Parlamentem Europejskim, to myślę, że to jest bardzo dobrze oceniana współpraca. Jedyne problemy, jakie mieliśmy dotychczas, to były te nieszczęsne zastrzeżenia parlamentarne. Rzeczywiście, Polska w pierwszym okresie zgłaszała ich niezwykle dużo i to trochę blokowało pracę Unii Europejskiej. Ale dzięki przyjętemu systemowi współpracy z Komisją, jaki mamy w tej chwili, zgłaszamy trochę tych zastrzeżeń, lecz wycofujemy je na czas. Te zastrzeżenia powstają wtedy, kiedy nie zamykamy na czas procedury uzyskania opinii komisji senackiej czy

sejmowej w odniesieniu do jakiegoś projektu aktu prawnego. I z tym na początku mieliśmy pewne problemy, ponieważ jak mówię, nie uczestniczyliśmy od początku w pracach nad poszczególnymi aktami prawnymi i w związku z tym potem musieliśmy wypracować stanowisko, musieliśmy je przekazać do Sejmu i Senatu, musieliśmy czekać na ich decyzje. Tak że to był taki jedyny element, który bym wskazał jako, no, jakieś takie negatywne doświadczenie.

Jeśli chodzi o współpracę innych parlamentów, to myślę, że to nie odbiega od sposobu zaangażowania polskich Senatu i Sejmu w tę współpracę z Parlamentem Europejskim.

Jeśli chodzi o politykę spójności i politykę badawczą, pieniądze na badania i innowacyjność, to jak powiedziałem, dla nas jest sprawą absolutnie fundamentalną to, że w ramach budżetu Unii Europejskiej pieniądze przeznaczone na badania, rozwój, innowacyjność i wzrost konkurencyjności muszą uzyskać większe znaczenie niż w obecnej Perspektywie Finansowej. Jest tylko pytanie, w jaki sposób finansować te cele. I teraz jeśli weźmiemy pod uwagę, jak wspominałem, kryterium doskonałości jako podstawowe, to oznacza to, że finansowanie uzyskają najlepsze, najwyższej jakości projekty. I tak się akurat składa, że jak pokazuje praktyka ostatnich lat, są to ośrodki badawcze w kilku najzamożniejszych państwach członkowskich Unii Europejskiej. W związku z tym my, obok tego kryterium doskonałości, chcielibyśmy przyjąć kryterium potrzeby wyrównywania szans rozwoju pomiędzy poszczególnymi ośrodkami badawczymi w ramach Unii Europejskiej. Czyli na to kryterium, które jest podstawowym, nałożyć jakby kryterium z polityki spójności. I wtedy tę samą kwotę można przeznaczyć na badania, ale z różnych strumieni finansowych, i wyrównać w ten sposób fundusze, które otrzymują poszczególne ośrodki badawcze i de facto poszczególne państwa członkowskie Unii Europejskiej. Bo jeśli znacząco zwiększymy fundusze na badania i rozwój, i utrzymamy kryteria dotychczasowe to Polska na tym nie zyska. Jedynie straci. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Proszę bardzo, pan senator Chronowski.

Senator Andrzej Chronowski:

Dziękuję. Ja mam jedno pytanie do pana ministra, Panie Przewodniczący.

Jest to pytanie o górny pułap tej składki wpłaconej do Unii. To jest 1,24, o ile się nie mylę, natomiast za rok 2003, jak pamiętam, realny wskaźnik wyniósł 1,13. Jeśli my zejdziemy, Panie Ministrze, w negocjacjach na 1,13, to ośmielam się twierdzić, że osiągniemy swój cel ta Wielka Szóstka, i dojdziemy do poziomu 1,0. Myślę, że pan minister wie, o czym mówię w tym momencie. Ja zwracam uwagę na to niebezpieczeństwo, że krok do tyłu w negocjacjach sprawi, że osiągniemy wskaźnik 1 albo poniżej 1. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia, na którą chciałbym zwrócić uwagę, to jest Narodowy Plan Rozwoju na 2007–2013. Myśmy popełnili błąd, Panie Ministrze, przy budowaniu tego ostatniego narodowego planu rozwoju. Wpisaliśmy mianowicie za mało inwestycji. Można było więcej uzyskać ze środków unijnych, gdybyśmy niektóre inwestycje zapisali. Jest więc prośba i apel o to, żeby wpisać jak najwięcej. Jak to mówią: papier wszystko przyjmie, a możemy być skuteczniejsi w zdobywaniu środków.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś ma pytanie? Uwagi?

(Senator Andrzej Wielowieyski: Jeżeli można jeszcze.)

Proszę bardzo, jeszcze pan senator Wielowieyski.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Jeśli można prosiłbym o wyjaśnienia bardziej szczegółowe, bo nie jest to dla mnie do końca zrozumiałe.

Na stronie 23 tego sprawozdania jest wymieniony, Panie Ministrze, cały szereg dylematów: piąty, szósty, siódmy, ósmy, mówiących o naszym stanowisku wobec sporów, które się tam wewnątrz toczą. Ja poruszę tylko dwie sprawy

Najpierw spór o duże projekty. Kilka krajów, między innymi Polska i Niemcy, preferuje jednolity próg finansowy dla wszystkich projektów niezależnie od sektora, a inni są przeciwko. Dlaczego?

I następna sprawa. Z naszej strony nie ma poparcia dla wprowadzenia siedmioletniego okresu trwałości projektów. W każdym razie te nowe kraje zgłosiły taki brak poparcia. Przepraszam, ja nie rozumiem, o co chodzi.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Już, Panie Senatorze?

(Senator Andrzej Wielowieyski: Tak jest.)

Ja też będę miał jeden problem, z którym nie bardzo potrafię sobie poradzić.

Generalnie mówimy, że Europa powinna postawić na gospodarkę opartą na wiedzy, mówimy także, że w konkurencji przychodzi konkurencja, że wolna, swobodna konkurencja może w takim układzie przesuwać produkcję wysokiej techniki do państw, w których ta produkcja jest tańsza, bardziej opłacalna. Wobec tego w tych państwach, gdzie ona jest nieco droższa, gdzie są odpowiednio wysokie kwalifikacje ludzi i jest sprzęt produkcyjny, nastąpi zaniechanie tej produkcji. Jak Europa chce to pogodzić? Podtrzymywać tam tę produkcję nieco bardziej kosztowną czy tracić na rozruchu produkcji tańszej? Bo jednak zanim się ona rozrusza, zanim w nowym kraju dojdzie do poziomu, na jakim była w poprzednim kraju, no to jakiś czas upłynie, i to będzie w zasadzie strata w postępie technologicznym i cywilizacyjnym. Jak te sprawy wyglądają? Wiem, że coś tam Niemcy chcą, domagają się jakiegoś specjalnego potraktowania. Tak powiadają plotki, a jak wygląda prawda? Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Tomasz Nowakowski:**

Dziękuję bardzo.

W kwestiach podniesionych przez pana senatora Chronowskiego chodzi, jak rozumiem, o wysokość budżetu na lata 2004–2005 w obecnej Perspektywie Finansowej. Jakie Polska zajęła w tej sprawie stanowisko? My stanęliśmy przed pewnym dylema-

tem, ponieważ płatności, jakie Polska uzyskuje w ramach tego budżetu, nie są zależne od negocjacji, one zostały ściśle określone w traktacie akcesyjnym. Chcieliśmy zatem doprowadzić do przekroczenia tego magicznego 1% PKB, czyli postulatu państw Sześciu, ale jednocześnie nie chcieliśmy zwiększać nadmiernie tego budżetu, ponieważ pieniędzy i tak byśmy dostali tyle samo, a musielibyśmy zapłacić większą składkę. W związku z tym pogorszyłaby się nasza pozycja netto. Ja rozumiem, że chodzi o pewien cel strategiczny: jeśli chcemy udowodnić, że Unia Europejska powinna przyjąć w Nowej Perspektywie Finansowej większy budżet, to powinniśmy konsekwentnie do tego zmierzać. No i tutaj został osiągnięty pewien kompromis pomiędzy tym, co popieramy w ramach Nowej Perspektywy Finansowej a tym, czego oczekiwaliśmy w ramach budżetu na rok 2005.

Teraz jeśli chodzi o NPR, to ja się absolutnie zgadzam, że ten dokument powinien w sposób całościowy ujmować strategię rozwoju Polski, ale z uwzględnieniem tego, jaki jest kształt Nowej Perspektywy Finansowej, na co są pieniądze i jak je najbardziej efektywnie wykorzystać. Z tego punktu widzenia to są właśnie, tak rozumiem to, o czym mówi pan senator, te dobre euro, które tworzą nowe miejsca pracy, które tworzą wzrost gospodarczy, dzięki czemu Polska będzie się mogła szybciej rozwijać. To jest, jak sądzę, istotą Narodowego Planu Rozwoju na lata 2007–2013. Ten plan będzie zresztą przedmiotem debaty w Senacie i w Sejmie. W najbliższym czasie premier Hausner zamierza go przedstawić i myślę, że to jest bardzo ważny postulat, który powinien być forsowany.

Jeśli chodzi o...

(*Senator Andrzej Chronowski*: Panie Przewodniczący, czy ja mógłbym jeszcze na momencik?)

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Proszę bardzo, proszę.

Senator Andrzej Chronowski:

Panie Ministrze, jaka jest realna składka odprowadzana do Unii? Ja pytałem, czy pan wie, jaka jest realna składka za rok 2004. Dlatego że za rok 2003, jak ja pamiętam, a pracowałem w komisji budżetowej przez rok, różnica bierze się stąd, że są wpłacane określone składki i oczywiście zgodnie z regulaminem to jest 1,24, a na koniec okresu rozliczeniowego po stronie budżetu zostają tak zwane środki niewykorzystane, które podlegają zwrotowi danym państwom. I w tym momencie pojawia się tak zwana realna stopa, która jest przeliczana. I właśnie za rok 2003 ten wskaźnik wyniósł 1,13. Mnie chodzi o to, że jeśli my w negocjacjach zejdziemy do 1,13, czyli jakby podporządkujemy się Szóstce, to może się okazać, że realnie zejdziemy poniżej 1%, rozumie pan. Czy pan wie, jaki jest wskaźnik za rok 2004, czy on już jest pokazany?

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Tomasz Nowakowski:**

To znaczy za rok 2004 ja mogę oczywiście...

(Senator Andrzej Chronowski: Za wcześniej jeszcze?)

Jeśli chodzi o Polskę, to ja to mogę policzyć, jeśli zaś chodzi o cały budżet unijny, to w tej chwili, niestety, jeszcze nie. Myślę, że to będzie w marcu, w kwietniu wiadome.

Odpowiadając na pytania pana senatora Wielowieyskiego, chciałbym odnieść się do tych konkretnych fragmentów. Punkt siódmy, to jest tam, gdzie jest napisane, że my preferujemy jednolity próg finansowy dla wszystkich projektów. To wynika z faktu, że ten próg jest w tej chwili dla nas korzystny. Dywersyfikacja tego progu, choć możliwa w pewnych sektorach, bardzo atrakcyjnych na przykład dla przedsiębiorców, gdzie przedsiębiorcy prawdopodobnie zgodziliby się na zwiększenie swojego udziału w finansowaniu projektów po to, żeby mieć ich więcej czy mieć do nich łatwiejszy dostęp, w naszym przekonaniu mogłaby tworzyć niebezpieczny precedens i w ogóle zwiększyć poziom współfinansowania w ramach wszystkich projektów. A ponieważ dla nas w tej chwili ten poziom współfinansowania, który jest niski, jest korzystny, nie chcemy robić wyłomu w tym systemie. W naszym przekonaniu i tak w ramach tych projektów, które służą głównie innowacyjności przedsiębiorstw, my będziemy w stanie wypełnić całą alokację i nie potrzebujemy dodatkowych zachęt dla przedsiębiorców. Ale myśląc o tym, żeby nie robić żadnych wyłomów w ramach polityki spójności, gdzie mielibyśmy kłopot ze zwiększeniem współfinansowania, na przykład przez samorządy czy z budżetu państwa, nie chcemy burzyć tej jednej zasady, która obowiązuje.

Ja przepraszam, ale nie jestem tak biegły i nie zidentyfikowałem...

(Andrzej Wielowieyski: Ósmy punkt, następny.)

Ósmy punkt.

(Andrzej Wielowieyski: Tak. Nie chcemy tych siedmiu lat, to znaczy czego chcemy?)

To nie jest element stanowiska polskiego, to jest element wspólnie wypracowany. Jeśli chodzi o projekty, to nie jest to wyłącznie stanowisko polskie, to jest stanowisko wszystkich, oprócz Malty i Cypru, nowych państw członkowskich Unii Europejskiej. A bierze się ono z jednego powodu. My chcielibyśmy takiej sytuacji... Priorytety są ustalane na okres obowiązywania każdej Nowej Perspektywy Finansowej, czyli na siedem lat. W trakcie realizowania tej perspektywy okazuje się, że któreś z projektów nie są realizowane albo państwa przestają być zainteresowane ich realizacją. I wtedy, zgodnie z zasadą trwałości, pieniądze nie mogą być przesunięte na inne projekty i na inne cele. Jeśli się tę zasadę zlikwiduje, to my będziemy mogli skorzystać z pieniędzy niewykorzystanych na projekty przez inne państwa członkowskie. Tak że zasada elastyczności generalnie sprzyja tym, którzy biorą pieniądze z budżetu na projekty unijne. Stąd takie nasze stanowisko.

(Andrzej Wielowieyski: Nie można przesunąć.)

Tak.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Cybulskiego, to tutaj odnosimy się do kwestii, która jest przedmiotem ożywionych dyskusji we Francji i w Niemczech, to znaczy do kwestii delokalizacji oraz powiązania delokalizacji i funduszy strukturalnych z polityką socjalną i ze stawkami podatkowymi. Rzeczywiście pojawiają się takie propozy-

cje działań, żeby ograniczyć możliwość zmiany miejsca prowadzenia działalności przez przedsiębiorców, którzy korzystali z funduszy strukturalnych. Nam się te proporcje wydają lekko zaskakujące. Możemy oczywiście z nimi merytorycznie dyskutować, możemy się sprzeciwiać i z całą pewnością będziemy to robili. Potwierdzam jednak, że pojawiają się takie poglądy. To by po prostu utrudniało zmianę miejsca prowadzenia działalności tym przedsiębiorstwom, które z funduszy strukturalnych korzystały. Polska bardzo konsekwentnie oddziela przy tym sprawę funduszy strukturalnych od kwestii podatkowych. W naszym przekonaniu jedno z drugim nie ma żadnego związku, także dlatego że stawki podatkowe stosowane w poszczególnych państwach członkowskich nie mają charakteru dyskryminacyjnego. I to jest dla nas rzecz najistotniejsza.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy ktoś ma jeszcze komentarz, pytanie? Nie ma.

Panie Ministrze, dziękuję za obszerną wypowiedź, za materiał, który państwo nam dostarczyliście, i za udział w naszej dyskusji. Dziękuję bardzo.

(Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Tomasz Nowakowski: Dziękuję.)

Proszę państwa, przystępujemy do kolejnego punktu.

Jeżeli pan minister ma czas i zechciałby jeszcze uczestniczyć w naszym posiedzeniu, to bardzo proszę. Jeżeli nie, to bardzo dziękuję, bo w tej chwili przechodzimy do omówienia Rocznego Planu Legislacyjnego Komisji Europejskiej.

(Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Tomasz Nowakowski: Ja się chętnie wypowiem.)

Bardzo proszę, proszę uprzejmie. Nie jest pan minister wprowadzanie do tego zobowiązany, ale chętnie posłuchamy, co pan ma nam do powiedzenia, bo zapewne wnikliwiej pan to przestudiował niż ja.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Tomasz Nowakowski:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Nie zamierzam komentować dokumentu, który Komisja Europejska przygotowała. To jest plan pracy Komisji Europejskiej i ja chcę jedynie zwrócić uwagę, po pierwsze, na podstawowe założenia, na jakich się opiera ten dokument, a po drugie, powiedzieć o tych inicjatywach, które z punktu widzenia rządu są istotne.

W tym planie pracy Komisji Europejskiej są sprawy bardzo ważne dla Polski, i uważam, że powinniśmy wspólnie zabiegać o to, żeby te prace zostały sfinalizowane w trakcie prezydencji luksemburskiej albo brytyjskiej w drugim półroczu tego roku, ale są też takie projekty, którym powinniśmy się, uważam, przyglądać dość wnikliwie. Nie chcę przez to powiedzieć, że należy je odrzucić, bo to będzie pewnie skomplikowane, ale należy przynajmniej wnikliwie się przyjrzeć, w jakim kierunku pójdą prace proponowane przez Komisję Europejską.

Strategia działania Komisji Europejskiej na ten rok opiera się na czterech priorytetach. To jest: dobrobyt, solidarność, bezpieczeństwo i stosunki zewnętrzne. Generalnie Polska te priorytety podziela, to są te cele, które z naszego punktu widzenia są bardzo ważne. Komisja Europejska zamierza realizować te cele poprzez inicjatywy o charakterze białych ksiąg, zielonych ksiąg, czyli poprzez pewne inicjatywy, które pokazują kierunek, w jakim zamierza prowadzić prace legislacyjne w przyszłości. My do tych wszystkich dokumentów będziemy przygotowywali polskie stanowisko, tak żebyśmy mogli na etapie przygotowywania założeń wstępnych do definiowania pewnej strategii czy projektów aktów prawnych wpływać na to, w jakim kierunku te prace będą się toczyły.

Komisja załączyła do planu wykaz aktów prawnych, które zamierza przyjąć w tym roku, a także tych, które już przyjęła w trakcie poprzednich prezydencji, i nad którymi zamierza zakończyć pracę. Ja chciałbym się skoncentrować właśnie na tej części, mówiąc co z punktu widzenia Polski, w ocenie rządu, jest ważne w tym planie pracy Komisji.

Są dokumenty związane z Nową Perspektywą Finansową na lata 2007–2013 i, jak powiedziałem, z punktu widzenia Polski jest bardzo ważne, żeby w tym roku te negocjacje się zakończyły. To będzie trudne dlatego, że w trakcie prezydencji luksemburskiej będzie chyba jeszcze za wcześnie, a w trakcie prezydencji brytyjskiej cieniem na negocjacjach się położy tak zwany rabat brytyjski. I jeśli nie będzie, jak sądzę, akceptacji generalnej dla pozostawienia tego instrumentu, to prezydencja nie będzie zainteresowana zakończeniem tych prac. Ale z punktu widzenia Polski bardzo ważne jest, żeby jeśli nie zakończyć, to przynajmniej maksymalnie zaawansować prace dotyczące Nowej Perspektywy Finansowej w roku 2005.

Inny bardzo ważny cel strategiczny to jest Strategia Lizbońska. Ja sobie tutaj pozwoliłem na krytyczną ocenę tego dokumentu Komisji, co nie zmienia faktu, że powinniśmy popierać każdą inicjatywę ze strony Komisji Europejskiej i państw członkowskich, która sprzyja realizacji tego dokumentu i która sprzyja konkurencyjności, mobilności siły roboczej, i temu wszystkiemu, o czym mówiłem.

Jest też kwestia kontaktów z Ukrainą i pewnego nowego otwarcia, które mamy nadzieję w roku 2005 wobec Ukrainy, w ramach tego ostatniego priorytetu, to znaczy stosunków zewnętrznych, nastąpi.

Chcielibyśmy także promować uproszczenie prawa w ramach prac dotyczących wzrostu konkurencyjności, tak żeby stało się mniej obciążające dla przedsiębiorstw w ramach Unii Europejskiej.

Kolejna bardzo ważna sprawa to jest dyrektywa o usługach na rynku wewnętrznym, akt prawny dla Polski niezwykle ważny. Słyszemy teraz, że są duże państwa członkowskie, które mają trochę inne zdanie w tej sprawie, ale Polska powinna nie ustawać w wysiłkach, żeby prace nad tą dyrektywą się posuwały. Będzie trudno zakończyć je w tym roku, ale myślę, że to nie jest wykluczone.

Następnie jest kwestia przyjęcia Siódmego Programu Ramowego, bardzo ważna z punktu widzenia badań, innowacyjności i wzrostu konkurencyjności na rynku wspólnotowym.

Powinniśmy też wspierać bardzo mocno projekty Komisji Europejskiej, jeśli chodzi o sieć TEN. To jest taka specjalna linia budżetowa w ramach Unii Europejskiej, która finansuje sieci transportowe, tam są takie inicjatywy, które przyczyniają się do wzrostu gospodarczego.

I wreszcie jest projekt Komisji Europejskiej dotyczący poprawy bezpieczeństwa drogowego, który w naszej ocenie zasługuje na pełne poparcie, tym bardziej że na polskich drogach ginie mniej więcej 1/6 wszystkich osób, które giną na drogach europejskich. To jest coś, co Komisja proponuje w ramach przybliżania do obywateli, i myślę, że jest bardzo ważne, żebyśmy popierali ten projekt.

Komisja Europejska zaproponowała też specjalny projekt, który ma przeciwdziałać wykluczeniu osób bezrobotnych, i Polska będzie bardzo aktywnie wspierała, po pierwsze, stworzenie tego programu, po drugie, znalezienie źródeł finansowania.

A teraz może powiem o tych nowych inicjatywach, które cieszą się trochę mniejszym poparciem ze strony rządu, a którym rząd będzie się przynajmniej bacznie przyglądał, śledząc, czy nie będą się tam pojawiały elementy niekorzystne z punktu widzenia Polski.

Po pierwsze, jest tam nowa strategia klimatyczna Unii Europejskiej. Otóż Polska poniosła już ogromne koszty dostosowawcze, a jeszcze dużo przed nami, jeśli chodzi o dostosowanie środowiska do wymogów Unii Europejskiej, i w naszej ocenie przygotowywanie kolejnej strategii w tym zakresie jest trochę przedwcześnie. My nie będziemy jakoś szczególnie forsować przyjmowania tego dokumentu.

Po drugie, jest tam trzeci pakiet kolejowy dotyczący liberalizacji rynku kolei na rynku wspólnotowym. A ponieważ Polska jeszcze tego drugiego pakietu nie wdrożyła w pełni, zbyt szybka praca nad trzecim nie jest w naszej ocenie w tej chwili uzasadniona.

Po trzecie, jest też projekt dyrektywy dotyczącej patentów komputerowych. W naszej ocenie to jest również dyrektywa, która wymaga zmiany. I będziemy się temu bacznie przyglądać, i będziemy pilnować, żeby się ona zmieniła. A tutaj mamy bardzo dobrą współpracę z posłami do Parlamentu Europejskiego.

Po czwarte, jest wspomniany już przeze mnie pakiet REACH, ten pakiet chemiczny, który w naszej ocenie w obecnym kształcie przewiduje zbyt duże koszty dla przedsiębiorców.

Po szóste, jest dyrektywa o czasie pracy. Ona wprowadza dodatkowe wymogi, jeśli chodzi o czas pracy, i w naszej ocenie, zwłaszcza w odniesieniu do czasu pracy personelu medycznego, jest za wcześnie, żeby kończyć nad tym pracę.

Po siódme, jest kwestia reformy rynku cukru. Tu Polska ma cały szereg postulatów, które dotychczas jeszcze nie zostały w pełni zrealizowane, w związku z czym będziemy się temu bacznie przyglądać.

I po siódme, jest kwestia systemu kwot na produkcję skrobi ziemniaczanej, gdzie Polska ma również swoje postulaty, które chciałaby zrealizować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Panie Ministrze, dziękuję panu za zastąpienie mnie w tej roli, na pewno bym nie wiedział tego, co pan na końcu powiedział. To są te interesujące sprawy, co do których my jako państwo będziemy mieli zastrzeżenia, co do których zastrzeżenia będzie miał rząd. Ja w każdym razie tych informacji w swoim pakiecie z Brukseli nie mam. Sądzę, że będą do pana ministra jakieś pytania w tych właśnie sprawach, jeśli tak, to bardzo proszę, bo co rząd zamierza zrobić, pan minister na pewno wie, a myśmy tego w informacji z Brukseli oczywiście nie otrzymali, no bo skąd oni mają to wiedzieć.

Ja chciałbym w sprawach klimatycznych. Wchodzi w życie porozumienie z Kyoto i stąd moje pytanie.

Jak mamy się zachować? Wiadomo, że u nas w tej chwili jednak trochę tego dwutlenku do nieba leci i dzieje się tak w związku z zaopatrywaniem w energię, dlatego że mamy energetykę opartą na węglu. I mimo że ona jest coraz bardziej doskonała, ten dwutlenek jednak gdzieś tam ucieka i to w znacznych ilościach. Jak zatem chcemy wybrnąć z tej sytuacji? Ja rozumiem, że będziemy tutaj wstrzeźliwi w stosunku do wymagań, ale w jakich granicach? Dziękuję.

Proszę bardzo, czy ktoś jeszcze chciałby zadać pytanie?

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Tomasz Nowakowski:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Otóż jeśli chodzi o dotychczasowe zobowiązania, które zostały nałożone w ramach Protokołu z Kyoto na Polskę, a także na poszczególne państwa członkowskie w ramach dyrektywy, która przewiduje niezbędne działania w celu realizacji tego protokołu, to Polska nie ma najmniejszych problemów z wypełnieniem tych norm. Będzie natomiast miała problemy, z całą pewnością, gdyby ta nowa konwencja klimatyczna, nowa strategia klimatyczna została przez Unię Europejską przyjęta.

Otóż nam się udało wynegocjować w Protokole z Kyoto bardzo wysokie pułapy, ponieważ my przyjęliśmy rok 1988 jako rok referencyjny, a wtedy emisje dwutlenku węgla były niezwykle duże, to był najwyższy poziom w ciągu ostatnich kilkadziesiąt lat. W tej chwili stopień emisji CO₂ jest o 30% niższy niż przewiduje Protokół z Kyoto. Tak więc mamy znaczącą nadwyżkę i z tą znaczącą nadwyżką mamy pewien problem.

Unia Europejska przyjęła swoją dyrektywę, zanim nastąpiło rozszerzenie z 1 maja 2004 r. W tej dyrektywie przewidziano mechanizmy redukcji emisji CO₂, ponieważ część państw członkowskich ma z tą emisją spore problemy. I teraz sytuacja jest następująca. My przedstawiliśmy Komisji Europejskiej nasz krajowy plan redukcji emisji CO₂ po to, żebyśmy mogli brać udział w tak zwanym handlu emisjami. Ten bowiem, kto ma nadwyżkę na rynku wspólnotowym, może tę nadwyżkę emisyjną sprzedać innemu przedsiębiorcy. Chodzi po prostu o to, żeby generalnie zbilansować poziom, ale jednocześnie umożliwić funkcjonowanie tym przedsiębiorcom, którzy w tej chwili emitują za dużo tego dwutlenku węgla do atmosfery.

Polska przygotowała swój program, który w całości wykorzystuje naszą alokację, jaką uzyskaliśmy w ramach negocjacji Protokołu z Kyoto. Komisja Europejska powołuje się natomiast na przyjętą w Unii Europejskiej dyrektywę, która przewiduje redukcję emisji. W związku z tym komisja mówi: musicie przedstawić plan redukcji emisji, a nie plan zwiększania emisji. Bo tak naprawdę w tej chwili nasz plan jest planem zwiększania emisji, my bowiem wychodzimy od tego naszego pułapu, który jest o 30% niższy niż przewidziany w Protokole z Kyoto, i mówimy, że gospodarka polska się rozwija, a w związku z tym musimy mieć pewną rezerwę, pewien zapas.

Kwestia wysokości tego zapasu, tej rezerwy, jest przedmiotem negocjacji z Komisją Europejską. I to będą trudne negocjacje. Wyszliśmy, jak powiedziałem, z bardzo wysokiego pułapu, z 286 milionów t. Komisja w tej chwili zaproponowała niższy pułap i pewnie będziemy się musieli gdzieś po drodze spotkać. Możemy oczywiście nie uzgodnić z Komisją Europejską tego planu, ale to wyłączy polskich przed-

siębiorców z systemu handlu emisjami. W naszym interesie jest, żeby do tego systemu handlu się przyłączyć, jest tylko pytanie, jaki pułap będzie ostatecznie wynegocjowany. Akurat tutaj, w zakresie CO₂, Polska nie ma żadnych problemów. Jeśli natomiast chodzi o azotany i pyły, to tutaj będziemy mieli pewien problem, aczkolwiek do roku 2098 obowiązuje okres przejściowy, tak więc na razie ta sprawa nie leży w sferze bezpośrednich zainteresowań Komisji Europejskiej.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję serdecznie.

Proszę bardzo, pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Mam jeszcze z tym związane pytanie.

Jeżeli my handlujemy tymi rezerwami, to na jakichś tam warunkach, tak? I pewnie inne państwa w tym uczestniczą. Czy to są jakieś sprzedaże na dłuższe czy krótsze okresy? Na jakich zasadach to się dzieje? Ja rozumiem, że Komisja Europejska chciałaby zmniejszenia w sumie, żeby to, co emitujemy w Polsce i to, co sprzedajemy, się zmniejszyło. Prawda?

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Tomasz Nowakowski:**

Istotnie. Prawo do emisji jest rodzajem papieru wartościowego. Koszt takiej jednej jednostki emisji jest w Polsce... W każdym państwie członkowskim jest przyjęty indywidualny system handlu tego typu emisjami. W Polsce jest ustawa dotycząca handlu emisjami. I to będzie po prostu rodzaj giełdy, na której to giełdzie przedsiębiorcy, którzy mają nadwyżki, będą mogli sprzedać te nadwyżki na pewien okres. To jest kwestia przyjęcia okresu rozliczeniowego, przeważnie jest to roczny okres rozliczeniowy. Ale można sobie oczywiście wyobrazić przedsiębiorstwo, które negocjuje coś w okresie kilkuletnim, wtedy pewnie cenę może uzyskać lepszą. To jest kwestia negocjacji pomiędzy przedsiębiorcami, ktoś sprzedaje, a ktoś to prawo do emisji kupuje.

W wypadku Polski będziemy mieli, jak sądzę, do czynienia z sytuacją, w której jest niewielka grupa przedsiębiorców, którzy będą musieli kupić. Nie jestem znawcą tego tematu, niestety, ale jeśli są tacy przedsiębiorcy, to myślę, że jest ich bardzo niewiele. A to oznacza, że z reguły ci przedsiębiorcy będą sprzedawali nadwyżki przedsiębiorcom w innych państwach członkowskich. Duże państwa członkowskie, takie jak Francja czy Niemcy, mają problem ze swoim poziomem emisji i w związku z tym ich przedsiębiorcy będą z całą pewnością musieli kupować takie prawa.

Senator Edmund Wittbrodt:

A czy przedsiębiorstwo może kupić i potem jeszcze sprzedać innemu przedsiębiorcy? Czy to może być łańcuch sprzedaży?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

**Podsekretarz Stanu
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Tomasz Nowakowski:**

Panie Senatorze, przykro mi, ale nie wiem, czy jest taka możliwość.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

A ja chciałbym tutaj dorzucić taką ciekawostkę, że najwięksi producenci dwutlenku węgla zamierzają handlować bezpośrednio tymże dwutlenkiem węgla. Wraca się do koncepcji produkcji tak zwanego suchego lodu, produkcji, która była bardzo rozpowszechniona kiedyś i jeszcze w niektórych państwach Ameryki Środkowej ma miejsce. Szuka się zbytu, okazuje się, że ci najwięksi producenci dwutlenku węgla już zbyt mają i zamierzają uruchomić instalacje produkujące tak zwany suchy lód, czyli dwutlenek węgla w postaci ciała stałego, i będą go eksportować. A więc będzie też bezpośrednia sprzedaż dwutlenku węgla, a nie tylko norm. Dziękuję bardzo.

Dziękuję, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Tomasz Nowakowski: Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dla państwa mam jeszcze następującą informację.

Otóż Prezydium Komisji zaproponowało, żeby nie rozpatrywać projektu aktu normatywnego Unii Europejskiej o sygnaturze 5594/05. Jeżeli macie państwo inne zdanie, to bardzo proszę, i wtedy rozpatrzymy to na następnym spotkaniu.

Tyle na dzień dzisiejszy.

Zamykam posiedzenie komisji.

Dziękuję wszystkim za udział. Dziękuję panu ministrowi, zwłaszcza za pomoc w realizacji drugiego punktu naszego porządku.

Dziękuję.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 45)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851